



STOWARZYSZENIE
ESWIP

ORGANIZACJA
POLITYKI PUBLICZNEGO

ISSN 1427-5856

pozarządowiec

pismo społeczników Warmii i Mazur

Lipiec nr 3
(206) 2026

POMAGAJĄ
TYM, KTÓRYCH INNI
NIE ZAUWAŻAJĄ

/s. 3

**BUDOWAĆ
FUNDAMENT**
POD NOWE ŻYCIE
/s. 6

**ROK
W ROWOP**
/s. 18

**TRANSFER
DOBRYCH
PRAKTYK**
/s. 22



PISMO INFORMACYJNE
ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-
MAZURSKIEGO

Wydawca:
Stowarzyszenie ESWIP
ul. Stawidłowa 3
82-300 Elbląg
tel.: 55 236 27 16, 55 235 33 88
e-mail: redakcja@eswip.pl

Redaktor naczelny
Arkadiusz Jachimowicz

Redaktor wydania

Rafał Narnicki

Projekt okładki

Rafał Narnicki

Korekta

Aneta Kłosowska

Skład i łamanie

Rafał Narnicki

Internetowe wydanie pisma
dostępne na:

www.pozarzadowiec.eswip.pl

Materiałów niezamówionych
redakcja nie zwaraca.

Zastrzegamy sobie prawo skracania
tekstów i zmiany tytułów.

Autorzy tekstów prezentują swoje
własne opinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie
odpowiada.

Publikacja bezpłatna

Na okładce:
Beata i Piotr Grzeszczukowie
z „Teen Challenge” Chrześcijańska
Misja Społeczna Oddział w Elblągu
fot. Michał Strąk

Spis treści

Pomagają tym, których inni nie zauważają <i>Dawid Pawłowski</i>	3
Budować fundament pod nowe życie <i>Rafał Narnicki</i>	6
Elbląski Bank Żywności w nowym miejscu <i>Diana Avagyan</i>	8
W nowoczesnej bibliotece musi być głośno <i>Rafał Narnicki</i>	10
Z gliną na raciczkach i w goglach VR <i>Alicja Dobrosielska</i>	12
Empatia, która zmienia się w działanie <i>Alicja Dobrosielska</i>	14
Chcę pokazywać, że możliwości jest więcej <i>Katarzyna Janków-Mazurkiewicz</i>	16
Rok w ROWOP <i>Monika Być</i>	18
SPLIT Wartości 2.0: małe granty na wielką zmianę <i>Monika Być</i>	20
Transfer dobrych praktyk <i>Aneta Kłosowska</i>	22
Organizacje organizacjom: siła synergii <i>Izabela Jurzyńska</i>	25
Jak zatrzymać wypalenie w zespole?	28
Kiedy prawda przegrywa z emocjami <i>Aneta Kudlak</i>	30

Naszą pasją
jest **rozwój**
społeczny

 **STOWARZYSZENIE**
ESWIP | ORGANIZACJA
POŻYTKU PUBLICZNEGO

Wydanie powstało w ramach projektu
“Regionalny Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych”

 **KOMITET**
DO SPRAW
POŻYTKU
PUBLICZNEGO

 **NIW**
Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskich

 Rządowy Program
Fundusz Inicjatyw
Obywatelskich
na lata 2021-2030
NOWE FIO

SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM
ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU
FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH NOWEFIO NA LATA 2021-2030



Pomagają tym, których inni nie zauważają

niepomocni

Zaczęło się od paczek rozdawanych na dworcu i osobistej przemiany, a przerodziło w wieloletnią pomoc osobom bezdomnym i uzależnionym. Dziś elbląski oddział Stowarzyszenia „Teen Challenge” Chrześcijańska Misja Społeczna to nie tylko wsparcie materialne, ale przede wszystkim budowanie relacji, przywracanie nadziei i prowadzenie ludzi ku nowemu życiu - krok po kroku, mimo trudności i ograniczonych zasobów. O misji, codziennych wyzwaniach oraz sile niesienia pomocy rozmawiamy z Piotrem Grzeszczukiem, prezesem elbląskiego oddziału stowarzyszenia.

Dawid Pawłowski

student dziennikarstwa na ANS w Elblągu

- Jak i kiedy powstał oddział „Teen Challenge” w Elblągu i co było inspiracją do jego założenia?

- Nasz oddział powstał jesienią 2015 roku, choć pierwsze działania podjęliśmy już wcześniej. Moja żona Beata zawsze pragnęła pomagać osobom potrzebującym. Na początku woziłem ją z paczkami na dworzec PKP, żeby mogła je wydawać ludziom w kryzysie. Wtedy uważałem bezdomnych za ludzi w złym stanie, podczas gdy mój własny

stan duchowy był znacznie gorszy niż ich. Po moim osobistym nawróceniu i uwolnieniu się m.in. z uzależnienia od alkoholu, Bóg dał mi prawdziwą miłość i zaczął prowadzić w kierunku pomocy osobom uzależnionym i odrzuconym. Włożył w nasze serca głębokie pragnienie modlitwy za ludzi, których nikt inny nie zauważa.

- Na czym polega misja „Teen Challenge” i jak lokalny oddział wpisuje się w jej realizację?

- „Teen Challenge” to misja społeczna, której celem jest wspieranie osób zmagających się z uzależ-

nieniami i różnymi formami wykluczenia poprzez kompleksową pomoc. Działalność naszego lokalnego oddziału jest naturalną częścią tej misji. W codziennej pracy towarzyszymy osobom w kryzysie, wspierając je nie tylko w wymiarze materialnym, ale przede wszystkim w procesie wewnętrznej, trwałej zmiany. Wierzymy, że prawdziwa pomoc obejmuje całego człowieka - jego ciało, psychikę i sferę duchową. Dlatego nasze działania koncentrują się na budowaniu relacji, przywracaniu nadziei i prowadzeniu ku nowemu, samodzielnemu życiu.

- Co uważa Pan za największy sukces działalności oddziału do tej pory?

- Największym sukcesem oddziału jest to, że przez wszystkie lata działalności nie poddaliśmy się, mimo trudnych i bolesnych momentów. Nasza praca ma głęboki sens dla każdej uratowanej osoby i wszystkich, którym możemy nieść wsparcie. Z każdym człowiekiem, któremu uda się pomóc, radość staje się jeszcze większa - właśnie w tym tkwi nasz prawdziwy sukces.

- Z jakimi największymi trudnościami musicie się mierzyć w codziennej pracy?

- Codzienna praca naszej organizacji jest pełna wyzwań, ponieważ pole działalności, w którym służymy, jest ogromne i niełatwe. Słowa Jezusa: „Źniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mt 9,37) doskonale oddają skalę potrzeb, które staramy się

“

*Prawdziwa pomoc
obejmuje całego człowieka
- jego ciało, psychikę i sferę
duchową.*

”

zaspokoić. Każdego dnia wkładamy wiele wysiłku, by nieść wsparcie tam, gdzie jest ono najbardziej potrzebne. Choć nasz zespół jest niewielki, to dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wierze w sens naszej misji możemy realizować to powołanie, krok po kroku przynosząc realną pomoc i nadzieję.

- W tym roku otrzymaliście Nagrodę im. dr Aleksandry Gabrysiak za najlepszą inicjatywę elbląskich organizacji pozarządowych w Elblągu. Jakie znaczenie ma dla Was to wyróżnienie?

- To wyróżnienie bardzo nas cieszy. Jest ono niezwykle ważne, ponieważ stanowi w równym stopniu docenienie wszystkich ludzi, którzy współtworzą Spotkanie Wigilijne „Nie Jesteś Sam”. Cieszymy się, że z roku na rok coraz więcej osób dołącza do naszych działań. To pokazuje, że idea, którą staramy się realizować, spotyka się z życzliwością i zaangażowaniem mieszkańców Elbląga. Nagroda imienia Aleksandry Gabrysiak jest dla nas nie tylko docenieniem tego, co udało się zrobić do tej pory, ale też wielką inspiracją, by wciąż rozwijać tę inicjatywę i angażować coraz szersze grono osób.

- Wspomniał Pan o Spotkaniu Wigilijnym „Nie Jesteś Sam”. Jak ta inicjatywa wygląda w praktyce i dlaczego jest tak ważna dla uczestników?

- To nie jest zwykła akcja wydawania posiłków czy paczek. Chodzi o stworzenie prawdziwego, domowego ciepła dla tych, którzy na co dzień doświadczają głębokiej samotności i odrzucenia. Przygotowujemy tradycyjne potrawy, rozmawiamy, dzielimy się opłatkiem. Dla wielu naszych gości to jedyny moment w roku, kiedy mogą zasiąść przy pięknie nakrytym stole i poczuć się po prostu ludźmi,



Wolontariuszki przygotowujące spotkanie

Fot. Michał Strąk



W piątkowych spotkaniach uczestniczą osoby w kryzysie bezdomności oraz osoby uzależnione, które szukają nie tylko materialnego wsparcia, ale przede wszystkim autentycznej relacji i nadziei na zmianę swojego życia.

kimś ważnym i zauważonym. Sukces tego wydarzenia tkwi w ogromnym zaangażowaniu wolontariuszy - od młodzieży szkolnej po lokalnych przedsiębiorców. To buduje niesamowity, społeczny most między mieszkańcami Elbląga a osobami w kryzysie bezdomności, krusząc mury uprzedzeń.

- W jaki sposób współpracujecie z innymi organizacjami pozarządowymi lub instytucjami?

- Współpracujemy, opierając te relacje przede wszystkim na wzajemnym zaufaniu i otwartości. W codziennej pracy kluczowa jest dla nas możliwość kierowania osób potrzebujących do odpowiednich placówek oraz korzystania z wiedzy i doświadczenia innych podmiotów. Ta współpraca nie zawsze ma formalny charakter - często opiera się na bieżącym kontakcie, wzajemnym szacunku, zwykłej życzliwości i gotowości do szybkiego reagowania na konkretne potrzeby. Dzięki temu możemy działać znacznie skuteczniej i docierać tam, gdzie pomoc jest naprawdę niezbędna.

- Co na podstawie swoich wieloletnich doświadczeń poradziliby Pan organizacjom, które dopiero zaczynają pracę w obszarze wykluczenia społecznego?

- Kluczem jest gigantyczna cierpliwość w oczekiwaniu na efekty. Praca z osobami uzależnionymi czy

w kryzysie bezdomności to maraton, a nie sprint. Bardzo łatwo o szybkie wypalenie zawodowe, jeśli mierzy się sukces organizacji wyłącznie twardymi statystykami. Trzeba nauczyć się dostrzegać i świętować małe kroki - to, że ktoś przyszedł trzeźwy na spotkanie, że podjął rozmowę, że po prostu utrzymał z nami kontakt. Druga kluczowa kwestia to autentyczność. Ludzie po przejściach natychmiast wyczuwają fałsz czy instytucjonalny chłód. Oni nie potrzebują urzędników, ale ludzi, którzy będą obok nich, bez oceniania.

- Jakie są Wasze plany na przyszłość?

- Nasze plany na najbliższe lata koncentrują się przede wszystkim na kontynuowaniu dotychczasowego wsparcia dla osób zmagających się z bezdomnością i uzależnieniami. Nie skupiamy się na spektakularnych zmianach czy nowych, wielkich projektach. Najważniejsze jest dla nas utrzymanie tego, co już działa i co przynosi realne, namacalne efekty. W codziennej pracy towarzyszymy ludziom w niezwykle trudnym procesie wychodzenia z kryzysu, pomagając im krok po kroku odzyskiwać stabilność i wiarę w możliwość zmiany. To wymagająca, długofalowa ścieżka wsparcia, ale wierzymy, że właśnie taka daje największą szansę na trwałą poprawę jakości życia osób, które do nas trafiają.

Budować fundament pod nowe życie

Zaczynali na początku jako absolutni pionierzy, sami ucząc się od zachodnich terapeutów, jak mądrze pomagać dzieciom z bagażem najtrudniejszych doświadczeń. Dziś elbląski oddział Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa świętuje ćwierć wieku działalności i szykuje się do wielkiej przeprowadzki do nowej siedziby z ogrodem. O ewolucji systemu pieczy zastępczej, bolesnym pięknie miłości, która musi pozwolić odejść, oraz o tym, dlaczego wciąż warto zostać „pomagaczem”, rozmawiamy z Bożenną Zwierzyńską - przewodniczącą oddziału.



Rafał Narnicki

redaktor Pozarządowca

- Cofnijmy się o ćwierć wieku. Jak wyglądały początki elbląskiego oddziału Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa?

- W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku pracowałam w ośrodku adopcyjnym, który zajmował się kwalifikowaniem kandydatów na rodziców adopcyjnych i zastępczych oraz przygotowywaniem ich do tej roli. Już w tamtych czasach miałam kontakt z tak znanymi społeczniczkami jak Maria Łopatkowa czy założycielką pierwszego ośrodka adopcyjnego w Krakowie, Wandą Szyszkowską-Kłominek. Rodzin adopcyjnych i zastępczych przybywało, więc

coraz większa była potrzeba zapewnienia im wsparcia. W 1998 roku poznałam Pawła Urbanowicza, założyciela ogólnopolskiego Stowarzyszenia Zastępczego Rodzicielstwa. Okazało się, że bardzo podobnie myślimy o tym, jak pomagać. Latem kolejnego roku wzięłam udział w organizowanych przez tę organizację warsztatach dla rodzin zastępczych, a już jesienią założyliśmy własne Stowarzyszenie Zastępczego Rodzicielstwa Oddział w Elblągu.

- Byliście wtedy pionierami. Od czego musieliście zacząć?

- By mieć kompetencje do pracy z rodzicami zastępczymi, najpierw sami potrzebowaliśmy nauczyć się, jak mądrze pomagać rodzinom opiekującym się dziećmi, które doświadczyły krzywdzenia i zaniedbywania. Jeździliśmy na każdą konferencję, braliśmy udział w szkoleniach organizowanych przez Pawła, chłoniliśmy wiedzę od terapeutów z Niemiec i Holandii. Jako pierwsi napisaliśmy program szkoleniowy dla rodzin zastępczych, jako jedni z pierwszych obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień FAS (Alkoholowy Zespół Płodowy - przyp. red.), a także szkoliliśmy wtedy wszystkie rodziny zastępcze w Elblągu.

- Jaka jest główna misja Stowarzyszenia, która spaja te wszystkie działania?

- Główną misją jest szeroko rozumiane wspieranie rodzin zastępczych. Wspieramy rodziców, bo tylko silny, kompetentny rodzic jest w stanie pomóc dziecku, które niesie ogromny bagaż trudnych do-

świadczeń. Rodzice często spotykają się w swoim środowisku z niezrozumieniem. Krewni czy znajomi nie są w stanie pojąć, dlaczego ktoś wziął pod opiekę „obce” dziecko. A ono przecież potrzebuje odreagować traumę - częstym płaczem czy niszczeniem ubrań i mebli. Zanim poczuje się bezpiecznie, mija mnóstwo czasu. Zdarza się, że wtedy rodzice są niesprawiedliwie oskarżani o to, że nie potrafią wychować dziecka, przez co odsuwają się od nich bliscy. Dlatego tak ważne jest, żeby rodziny zastępcze, które doskonale się rozumieją i dzielą podobne doświadczenia, mogły najlepiej pomóc sobie nawzajem. Właśnie po to powstało nasze Stowarzyszenie.

- W 2012 roku weszła w życie ustawa, która sformalizowała pomoc dla rodzin zastępczych. Jak to wpłynęło na Waszą pracę?

- Ustawa przekazała te zadania Powiatowym Centrom Pomocy Rodzinie. W tej sytuacji nasze Stowarzyszenie musiało przeformułować swoją działalność. Ogólnopolska oferta szkoleniowa wygasła, a nasza aktywność przyjęła bardziej lokalną formę. Zaczęliśmy intensywnie szukać środków na finansowanie bieżących, elbląskich działań, pisząc wiele projektów.

- W roku Waszego 25-lecia czeka Was kolejna wielka zmiana - przeprowadzka. Żal opuszczać dotychczasowe miejsce?

- Jesteśmy do niego przywiązani. Trafiliśmy tam w 2009 roku, który był w Polsce Rokiem Rodzicielstwa Zastępczego. Skontaktowała się ze mną wtedy pani Iwona Maruszak z Fundacji Charytatywny Bal Dziennikarzy, pytając o potrzeby naszego oddziału. Dzięki wsparciu Fundacji otrzymaliśmy pieniądze na stworzenie siedziby Klubu Rodziców Zastępczych. Miejsce po dawnej kafejce internetowej było w fatalnym stanie, ale wyremontowaliśmy je własnymi rękami. Teraz właściciele mają wobec tego lokalu inne plany. Koszt wynajmu lokalu, w którym będzie nasza nowa siedziba, jest wyższy, ale jego lokalizacja jest świetna, układ pomieszczeń bardziej „mieszkaniowy” i, co najważniejsze, mamy ogród, co pozwoli nam stworzyć prawdziwie domową atmosferę.

- Co jest najbardziej wymagające i najtrudniejsze w samej istocie rodzicielstwa zastępczego?

- Myślę, że wszyscy nasi rodzice zastępczy odpowiedzieliby tak samo - rozstanie z dzieckiem. Nie da się z takim dzieckiem nie stworzyć więzi, nie pokochać go. A później trzeba się z nim rozstać. I to jest trudna część tej miłości - rodzice zastępczy budują fundament pod przyszłe życie dziecka. Stworzone bliskie relacje, oparte na zaufaniu dają szansę na ich kontynuację z nowymi opiekunami. To rozstanie bywa bardzo trudne i na różne sposoby rodzice zastępczy sobie z tym radzą. Jedni wyjeżdżają na urlop, żeby nabrać choć trochę emocjonalnego dystansu, a inni przychodzą do nas, żeby się po prostu wypłakać.

Trudne jest też mierzenie się z tym, co dziecko przeżyło. A czasami są to rzeczy tak straszne, że człowiek dorosły w swoim życiu nigdy czegoś takiego nie doświadczy. Potrzeba wiele wysiłku, żeby rodzice zastępczy nie żywili nienawiści do osób (bardzo często biologicznych rodziców), które skrzywdziły dziecko, i żeby temu dziecku niechęci do biologicznych rodziców nie przekazywali.

- Co daje największą radość i satysfakcję?

- Kiedy po kilku miesiącach, czasem latach widać, że to dziecko rozkwita. W jego oczach nie ma strachu, czuje się bezpiecznie. Wielką radość daje to, kiedy dziecko może wrócić bezpiecznie do rodziny biologicznej. Bo takie powroty też się zdarzają, gdy na przykład rodzice podejmują terapię i są w stanie zapewnić swojemu dziecku bezpieczeństwo oraz miłość. Inne dzieci odnajdują to w rodzinie adopcyjnej. To jest dla nas najważniejsze - żeby dziecko miało rodzinę.

Satysfakcję daje nam poczucie, że komuś pomogliśmy, daliśmy fundament pod całe życie tej osoby. Słyszymy od wielu dorosłych dzisiaj wychowanków, że czas u „cioci i wujka” wspominają dobrze i że cały czas utrzymują kontakt z rodzicami zastępczymi.

- Co powiedziałaaby Pani osobom, które dzisiaj rozważają zostanie rodziną zastępczą?

- Wsparcie dla rodzin zastępczych wciąż nie jest idealne, ale cóż można robić w życiu piękniejszego niż pomóc drugiemu człowiekowi? Dlaczego to właśnie Ty nie miałbyś zostać takim „pomagaczem”?

Fot. Rafał Narnicki

Na zdjęciu Teresa Bocheńska - prezeska Banku Żywności w Elblągu

Elbląski Bank Żywności w nowym miejscu

Po latach starań, licznych formalności i walki z rosnącymi kosztami inwestycji Bank Żywności w Elblągu doczekał się własnej, nowoczesnej siedziby. Organizacja, która od lat zajmuje się ratowaniem żywności przed zmarnowaniem i wspiera tysiące potrzebujących mieszkańców regionu, od lutego 2026 roku działa w nowym obiekcie przy ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Diana Avagyan

Długa droga do celu i kluczowa lokalizacja

Jak podkreśla Teresa Bocheńska, prezeska Banku Żywności w Elblągu, droga do realizacji inwestycji była długa i pełna wyzwań.

- Początki były trudne. Wniosek w sprawie budowy został napisany już w 2000 roku. Wtedy wzięliśmy

udział w konkursie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, bo nasza działalność również związana jest z ochroną środowiska, z ratowaniem Ziemi przed nadmiarem odpadów - wspomina Teresa Bocheńska.

Bank otrzymał dofinansowanie, jednak szybko okazało się, że pierwotny budżet nie wystarczy na realizację inwestycji.

- Pieniądzy niestety było za mało, bo w tym okresie, na przełomie lat 2019 i 2020, ceny zaczęły gwał-

townie rosnać. Okazało się, że za te pieniądze, nie jesteśmy w stanie wybudować magazynu, więc trwały negocjacje z Funduszem o zwiększenie dotacji. To się na szczęście udało - mówi prezeska. Własna siedziba była dla Banku niezwykle ważna, a lokalizacja nowego magazynu nie była przypadkowa. Musiała spełniać kilka istotnych warunków.

- Działka musiała być na uboczu, żeby tiry z żywnością mogły bez problemu do nas podjeżdżać, a z drugiej strony nie mogła być gdzieś bardzo daleko od miasta, bo przecież mamy swoich beneficjentów. Znaleźliśmy dogodną dla nas miejsce przy ulicy Kwiatkowskiego - wyjaśnia.

Ekologia, nowoczesność i przestrzeń dla mieszkańców

Nowa siedziba została zaprojektowana z myślą o ekologii i ograniczaniu kosztów utrzymania. - Mamy fotowoltaikę, więc eksploatacja magazynu powinna być tańsza. Poza tym działka jest na tyle duża, że oprócz budynku stworzyliśmy ogród społeczny. A to jeszcze nie koniec - zapowiada pani Teresa.

Zmieniona lokalizacja wpłynęła także na poprawę warunków pracy zarówno stałego zespołu, jak i wolontariuszy.

- Od lutego 2026 roku działamy już w nowej placówce. W tej chwili mamy wszystko to, co było zaplanowane - nowy magazyn o przyzwoitych standardach, z zapleczem biurowo-socjalnym. Zupełnie inaczej, przyjemniej nam się pracuje - podkreśla Teresa Bocheńska.

Nowy obiekt to nie tylko przestrzeń magazynowa. Powstała również przestronna sala szkoleniowa z zapleczem kuchennym.

- Mamy tę część, gdzie wykonujemy wszystkie zadania, które realizowaliśmy do tej pory, czyli pozyskiwanie żywności, pomoc żywnościową i działania towarzyszące. Urządziliśmy też salę szkoleniową z zapleczem kuchennym, gdzie możemy swobodnie organizować warsztaty edukacyjne, także kulinarne - mówi prezeska Banku Żywności.

Szczególnym powodem do dumy jest ogród społeczny, który powstał przy naszej siedzibie, liczący prawie tysiąc metrów kwadratowych. Mamy tam dwanaście grządek podwyższonych, w których już rosną warzywa - marchewki, ogórki, pomidory, fasolka czy pietruszka. Posadziliśmy drzewka i krze-

wy owocowe. Postawiliśmy altankę, ławeczki, zasadziliśmy dużo kwiatów, słowem - jest gdzie odpocząć, a jeżeli ktoś lubi pracę w ogrodzie, to też ma pole do popisu - opowiada Teresa Bocheńska.

Przestrzeń pełni nie tylko funkcję rekreacyjną, ale także edukacyjną i integracyjną.

- Z sali szkoleniowej wychodzi się bezpośrednio do ogrodu. Prowadzimy tam zajęcia dla seniorów z pobliskiego osiedla dotyczące profilaktyki zdrowotnej czy zajęcia kulinarne - dodaje rozmówczyni.

Ambitne plany i logistyczny przełom

To jednak nie koniec pomysłów na rozwój tego miejsca. Organizacja chce jeszcze mocniej otworzyć się na lokalną społeczność.

- Napisałam wniosek do Budżetu Obywatelskiego. Mamy na naszym terenie trawnik, na którym chciałabym, żeby powstała siłownia dla seniorów. Mamy nadzieję, że uda nam się zebrać odpowiednią liczbę podpisów i nasi seniorzy będą mogli korzystać z ćwiczeń na świeżym powietrzu - mówi prezeska. W planach pozostają również pszczoły, które mają dopełnić ekologiczny charakter obiektu.

- Posadziliśmy dziesięć lip miodnych. Mamy bezpieczne i ustronne miejsce za magazynem na ulę - podkreśla.

Największą zmianę w codziennym funkcjonowaniu organizacji widać jednak w logistyce.

- Teraz jest dużo wygodniej. Jeśli chodzi o magazyn, to swobodnie możemy przyjmować dostawy, ładować produkty do dystrybucji i korzystać ze wszystkiego bez problemu. W końcu mogą do nas swobodnie podjeżdżać tiry z dostawą, co było ogromnym problemem w naszej poprzedniej siedzibie. Warunki są tu zupełnie inne - podsumowuje prezes Banku Żywności w Elblągu.

W związku z przeprowadzką zmieniła lokalizację także jadłodzielnia funkcjonująca wcześniej przy ul. Franciszka Stefczyka. Przeniesiona została w miejsce o wiele bardziej dogodnie i dla ofiarodawców, i dla korzystających - na podwórzu siedziby Elbląskiego Centrum Usług Społecznych przy ul. Winnej.

Nowa siedziba to nie tylko nowoczesny magazyn. To również miejsce spotkań, edukacji i integracji mieszkańców, które ma szansę stać się ważnym punktem na społecznej mapie Elbląga.

W nowoczesnej bibliotece musi być głośno

Tradycyjne placówki z surowym zakazem szeptania dawno odeszły do lamusa. Współczesne biblioteki na Warmii i Mazurach to tętniące życiem centra kultury, które nie tylko przyciągają nowoczesnymi książkami, ale też potrafią twardo walczyć o swoją niezależność. O sile zawodowej solidarności, prowadzeniu wiejskiej instytucji bez wystawiania kar oraz o młodzieńczym marzeniu rozmawiamy z Kamilem Pawelakiem - przewodniczącym regionalnego okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i dyrektorem Biblioteki Publicznej w Milejewie.

Rafał Narnicki

redaktor Pozarządowca

- Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich to organizacja z bogatą tradycją. Jakie cele stawiacie sobie w naszym regionie?

- Nasz elbląski oddział, to obecnie około 50 regularnie działających osób, z czego aż 95 procent stanowią kobiety. Główną misją jest integracja środowiska. Plan minimum to utrzymać to, co już wypracowaliśmy, ale chcemy też przyciągać nowe twarze i pokazywać młodym, że warto do nas dołączyć. SBP w Elblągu od lat współpracuje z Urzędem Miasta oraz Biblioteką Elbląską, zaś Okręg w Olsztynie pozyskuje dodatkowe środki finansowe.

- Czy SBP działa dziś bardziej jako sieć wsparcia, platforma wymiany doświadczeń, czy głos doradczy dla samorządowców?

- Łączymy te role, ale mamy też konkretne uprawnienia - opiniujemy zatrudnianie i zwalnianie dyrektorów bibliotek oraz nadzorujemy regulaminy placówek. To pewne narzędzie ochrony naszych instytucji. Niedawno w jednej z gmin w województwie planowano połączyć bibliotekę z centrum kultury. Dzięki m.in. naszej interwencji udało się ją obronić. W stowarzyszeniu chodzi właśnie o solidarność: o to, by wspierać się nawzajem, walczyć o dobre warunki pracy i stale się rozwijać.

- Jak układa się współpraca między bibliotekami a lokalnymi organizacjami? Gdzie widzisz największy potencjał?

- Współpraca układa się świetnie, czego dowo-



dem jest wspomniana już przeze mnie kooperacja naszego SBP z Miastem Elbląg i Biblioteką Elbląską. Ogromny potencjał dostrzegam jednak w mniejszych, wiejskich samorządach, jak gmina Milejewo. Kiedy mała biblioteka lub lokalna organizacja pisze projekty, staramy się włączać w to SBP jako partnera, bo wspólne działanie to klucz do ożywienia kulturalnego.

- Przez 20 lat kierowania Biblioteką Publiczną w Milejewie widziałeś niejedną zmianę. Jak wyglądały Twoje początki, a jak ta praca wygląda dzisiaj?

- Swoje pierwsze kroki opisałem w poradniku „One Person Library” na platformie Ridero. Przejąłem ste-

ry po pani Kazimierze Gańko, która prowadziła tę bibliotekę nieprzerwanie od 1951 roku! Z perspektywy finansowej zmieniliśmy się diametralnie - budżet, którym dysponuję dzisiaj, jest ponad pięćdziesięciokrotnie wyższy niż na początku. Zmieniły się jednak także wyzwania. Bibliotekarze nieustannie dostosowują się do wymagań teraźniejszości, czego przykładem w Milejewie jest m.in. darmowa platforma informacyjno-szkoleniowa o sztucznej inteligencji, skierowana dla mieszkańców gminy - Milejewo Future Lab.

- Jak buduje się relacje z mieszkańcami wiejskiej gminy, by biblioteka była dla nich miejscem pierwszego wyboru?

- Kluczem jest otwartość. Mam numery telefonów do praktycznie wszystkich moich czytelników! Mamy skrzynkę życzeń, a zakupy książek realizujemy bezpośrednio pod dyktando potrzeb mieszkańców. I to działa: na trzy tysiące mieszkańców gminy mamy około 700 regularnych użytkowników, a Milejewo już drugi raz z rzędu zajęło piąte miejsce w województwie pod względem czytelnictwa. Bardzo pomógł nam też księżkomat, a także "wrzutnie" na oddawane książki.

Co ważne, zrezygnowałem z wystawiania kar za przetrzymanie książek. Wolę wysłać SMS z przypomnieniem. Organizujemy także Tydzień Bibliotek i bierzemy udział w kampanii „Mała książka - wielki człowiek”, rozdając wyprawki dla przedszkolaków. Te dzieciaki potem wracają do nas z rodzicami i dziadkami. Oczywiście zawsze bierzemy udział w Narodowym Czytaniu. Prowadzimy także swoje działania cykliczne. Bez wsparcia samorządu i przychylności organizatora byłoby to niemożliwe.

- Jak w dobie internetu i smartfonów zmieniała się rola biblioteki?

- Dawniej biblioteka kojarzyła się głównie z wypożyczaniem książek. Dziś, co świetnie widać po placówkach w Elblągu czy Pasłęku, ale także i w całym województwie, stajemy się lokalnymi centrami kultury i życia społecznego. Trzeba oczywiście zachować w tym zdrowy rozsądek - słyszałem o bibliotekach, które próbowały prowadzić szkołę rodzenia, czy też roliczać PITy, a to jednak nie tędy droga. Musimy otwierać się na ludzi, ale pamiętać o korzeniach.

- Kierowanie regionalnym stowarzyszeniem i lokalną placówką wymaga czasu. Skąd czerpiesz energię?

- O byciu bibliotekarzem marzyłem od dwunastego roku życia. Myślałem wtedy naiwnie, że będę tylko siedział i czytał (*śmiech*). Rzeczywistość okazała się inna, ale młodzieńcza pasja została. To właśnie ona jest kluczem - bez niej człowiek przychodziłby do pracy jak za karę.

Jeśli chodzi o SBP, to z racji odejścia na emeryturę starszego pokolenia członków organizacji, liczebność w kraju spadła o połowę.

Obecnie stawiamy na integrację. Co roku świętujemy Miejski i Powiatowy Dzień Bibliotekarzy, a także Wojewódzki Dzień Bibliotekarzy. Spotykamy się również na wydarzeniach świątecznych.

Może jest nas mniej, ale ludzie są bardziej świadomi celów i autentycznie zaangażowani. Martwi mnie jedynie brak narybku, bo klasyczne bibliotekoznawstwo na uczelniach w zasadzie zlikwidowano. Zawód stał się jednak otwarty i nie wymaga kierunkowego wykształcenia. Do bibliotek trafiają ludzie z nową energią. Najważniejsze to nie gasić w nich tej iskry.

- Co ta praca przez 20 lat zmieniła w Tobie?

- Na pewno dzieci na zajęciach bibliotecznych nauczyły mnie cierpliwości. Poza tym... z wiekiem pozwalałam sobie na luksus bycia w pełni sobą. Syn mówi czasem, że robię się zrzędlawy, ale to chyba urok wieku (*śmiech*). Niezwykle cenię sobie relacje międzyludzkie. Dawny stereotyp wrednej pani uciśzającej wszystkich w bibliotece już przeszedł do lamusa. Dziś w bibliotece musi być głośno, musi tętnić życie!

- Czego życzyłbyś sobie, swojej bibliotece i wszystkim bibliotekarzom w regionie?

- Odpowiedź jest bardzo pragmatyczna: pieniędzy, spokoju i zdecydowanie wyższych zarobków. Zawód może być też misją i pasją, a tychże nam nie brakuje - to mamy we krwi. Jednak misja społeczna to jedno, a godne utrzymanie rodziny to drugie. Życzę więc wszystkim bibliotekarzom w regionie, aby ich ciężka i ważna praca była wreszcie wyceniana tak, jak na to zasługuje.

Fot. Rafał Narnicki

Z gliną na raciczkach i w goglach VR

Kto uważa, że wśród organizacji pozarządowych w mniejszych miastach istnieje wyraźny podział na te ratujące dziedzictwo i te próbujące gonić cyfrowy świat, jest w błędzie. Agnieszka Falkowska i Sylwester Fałkowski z Fundacji Mangalica w Dobrym Mieście skutecznie udowadniają, że ten podział nie ma racji bytu!

Alicja Dobrosielska
animatorka i doradczyni ESWIP

- Co kryje się pod tajemniczą nazwą Mangalica, wymawianą przez „c”?
- Sylwester Fałkowski: Mangalica to węgierska rasa świń o kręconym futrze przypominającym wełnę. Nasza fundacja, podobnie jak te unikatowe zwierzęta, stawia na nieszablonowe rozwiązania.
- Agnieszka Falkowska: Staramy się łączyć pokolenia, czerpiąc z lokalnych tradycji, ale zarazem z nowoczesnych technologii, takich jak druk 3D czy wirtualna rzeczywistość (VR). Nazwa odzwierciedla wielobarwny charakter naszych działań, wpisując się w koloryt Warmii.
- Działacie od 4 lat w Dobrym Mieście, świetnie łącząc rzemiosło z nowymi technologiami w swo-

jej pracowni. Czy prowadzicie zajęcia również poza swoją siedzibą?

- A.F.: Oczywiście, nie zamykamy się w ścianach własnych pracowni. Chociaż naszym znakiem rozpoznawczym jest kolorowa ceramika, działamy mobilnie na terenie całej Warmii, prowadząc warsztaty, kursy i spotkania w szkołach, świetlicach oraz urzędach.
- S.F.: Jesteśmy mobilni i z chęcią jedziemy wszędzie tam, gdzie nas zaproszą lub poproszą o wsparcie.
- Do jakich grup wiekowych kierujecie ofertę i na czym polega jej unikatowość?
- S.F.: Nasze zajęcia nie mają ograniczeń wiekowych. Dla dzieci przedszkolnych i szkolnych organizujemy działania sensoceramiczne i arteterapeutyczne. Warsztaty te pomagają radzić sobie z zaburzeniami behawioralnymi i wyciszać emocje w świe-



cie pełnym bodźców. Praca z plastycznym materiałem pod okiem wykwalifikowanych pedagogów przywraca równowagę.

- **A.F.:** Poza ceramiką fundacja prowadzi także zajęcia rękodzielnicze w obszarze makramy, plastyki, tworzenia wyrobów z różnych mas. Obecnie startujemy w Dobrym Mieście z klubem gier planszowych i fabularnych.

- **Fundacja dysponuje zaawansowanym zapleczem technologicznym. Jakie macie możliwości?**

- **S.F.:** Dzięki nowoczesnemu sprzętowi, jak gogle VR, drukarki 3D czy studio podcastowe, rozwijamy kompetencje cyfrowe różnych grup: od dzieci i seniorów, po urzędników i nauczycieli.

- **Jesteście przedsiębiorstwem społecznym. Jak ekonomia społeczna wygląda u was w praktyce?**

- **A.F.:** Gлина, koło garncarskie i piec do wypału to dla nas narzędzia służące nie tylko do nauki rzemiosła. Znaleźliśmy na rynku niszę i rozpoczęliśmy produkcję unikatowych gadżetów, na przykład ceramicznych magnesów i pamiątkowych certyfikatów („Warmiński Kunszytk”). Tworzymy je dla okolicznych samorządów i Stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii. Cały przychód z tej działalności wspiera realizację naszych celów statutowych.

- **Z kim najczęściej współpracujecie?**

- **S.F.:** Mangalica nie funkcjonuje w próżni - na co dzień współtworzymy projekty z ośrodkami kultury w Jezioranach i Dobrym Mieście. We współpracy z kołami gospodyń wiejskich oraz ochotniczymi strażami pożarnymi docieramy z edukacją do mieszkańców mniejszych miejscowości. Stale wspieramy działania grup nieformalnych i z dumą jesteśmy członkiem Stowarzyszenia Szlak Świętej Warmii, stawiając na współpracę międzysektorową.

- **Jak dzielicie zadania, realizując tak liczne projekty?**

- **S.F.:** Fundację tworzą trzy świetnie uzupełniające się osoby, niczym trzy filary. Prezeska Agnieszka Falkowska zajmuje się ceramiką, warsztatami rękodzielniczymi, pozyskuje i rozlicza fundusze oraz dba o reprezentację zewnętrzną.

- **A.F.:** Wiceprezes Sylwester Fałkowski nadzoruje pracowników nowoczesnych technologii, szkoli z cy-



berbezpieczeństwa i AI, a także poszukuje finansowania. Sekretarz Wiktoria Falkowska odpowiada za administrację, kreację wizualną naszej organizacji, obsługę gogli VR oraz edukację cyfrową.

- **Czy widzicie już pierwsze efekty udziału w projekcie Regionalny Ośrodek Wsparcia Organizacji Pozarządowych?**

- **A.F.:** Ostatni rok był czasem intensywnej pracy nad zarządzaniem. Po zakończonym projekcie dla Ministerstwa Edukacji Narodowej, właśnie zakończyliśmy działania dla MOK w Jezioranach z programu Kulturalny Orlen. Równolegle przygotowujemy się do zaplanowanego na 21-23 sierpnia 2026 r. Festiwalu „Klangor - Jeziorańskie Koncerty Kameralne”. Wydarzenie to, wspierane przez samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, łączy promocję kultury wysokiej z dziedzictwem kulturowym i przyrodniczym regionu.

- **S.F.:** Dodatkowo z Rządowego Programu PROO otrzymaliśmy ponad 250 tys. zł dofinansowania na rozwój instytucjonalny - obecnie negocjujemy umowę. Mimo krótkiego czasu istnienia, pozyskailiśmy już ponad milion złotych. Zapewniamy, że nasza świnka Mangalica z goglami VR na głowie i raciczkami w glinie pojawi się w jeszcze innych odłogach, również w nowych miejscach.

Fot. archiwum prywatne

Empatia, która zmienia się w działanie

O potrzebie uważności na drugiego człowieka, szybkim debiucie w świecie NGO oraz sile płynącej z edukacji i psychologii, rozmawiamy z Karoliną Ogórek i Kamilą Kamińską - założycielkami Fundacji EMPATI.KA Centrum Rozwoju Emocji i Wsparcia.

Alicja Dobrosielska

animatorka i doradczyni ESWIP

- Wystarczy wpisać w internetową wyszukiwarkę hasło „empatia Elbląg”, by na pierwszym miejscu pojawiła się wasza organizacja. Jak tego dokonaliście? Przecież wasza fundacja powstała stosunkowo niedawno.

- Karolina Ogórek: To prawda, formalnie jako EMPATI.KA debiutujemy w trzecim sektorze, ponieważ nasza fundacja została zarejestrowana w KRS w październiku 2025 r. Choć jesteśmy młodym podmiotem, od pierwszego dnia dokładnie wiedziałyśmy, co chcemy osiągnąć. Naszym celem jest odpowiadanie na realne potrzeby lokalnej społeczności. Chcemy edukować i tworzyć bezpieczną przestrzeń, w której każdy poczuje się zauważony, wysłuchany i potraktowany z autentyczną życzliwością. Przyświeca nam prosta zasada: nie czekamy, aż ktoś rozwiąże problemy za nas. Widzimy potrzebę, mamy narzędzia - po prostu działamy. To zaangażowanie i dynamika sprawiają, że jesteśmy zauważane i doceniane, co ogromnie nas cieszy.

- Skąd decyzja o sformalizowaniu tych działań i wejściu w świat trzeciego sektora? Czy to był impuls, czy przemyślany krok?

- Kamila Kamińska: Nasza fundacja nie narodziła się za biurkiem ani jako chłodny koncept biznesowy. To owoc wieloletnich rozmów, wspólnych doświadczeń i wcześniejszych inicjatyw społecznych, w które obie byłyśmy zaangażowane. Z czasem dojrzała w nas myśl, że zamiast jedynie wspierać cudze projekty, chcemy kreować własne, szyte na miarę potrzeb mieszkańców naszego regionu. Dostrzegłyśmy, że wszechobecny hejt, deficyt em-



Fot. archiwum prywatne

Na zdjęciu (od lewej): Kamila Kamińska, Karolina Ogórek

patii oraz presja codzienności dotyczą dziś ludzi bez względu na wiek. Stąd decyzja o stworzeniu miejsca skupionego na budowaniu odporności psychicznej.

- Na co dzień jesteście nauczycielkami, studentkami psychologii, ale też żonami i mamami, czy to połączenie ról przekłada się bezpośrednio na waszą praktykę w fundacji?

- K.K.: Zdecydowanie tak. Nasze wykształcenie, praca zawodowa w szkole, dotychczasowa aktywność w NGO oraz obecne studia psychologiczne, to kluczowy kapitał fundacji. Te doświadczenia nie tylko nas ukształtowały, ale przede wszystkim wyznaczają merytoryczny kierunek projektów, które realizujemy i planujemy w przyszłości.

- **Gdzie koncentruje się wasza aktywność?**

- K.O.: Nasz główny filar to autorskie warsztaty dla dzieci i młodzieży, podczas których uczymy zarządzania emocjami, budowania zdrowych relacji rówieśniczych oraz przeciwdziałania przemocy rówieśniczej. Ściśle współpracujemy z placówkami oświatowymi i innymi instytucjami. Równolegle angażujemy się w akcje charytatywne oraz zbiórki celowe na rzecz osób i ośrodków potrzebujących wsparcia. Każda z tych inicjatyw utwierdza nas w przekonaniu, że nawet małe, lokalne kroki mogą diametralnie odmienić czyjeś życie.

- **Muszę zapytać o samą nazwę - brzmi intrygująco. Jak powstała?**

- K.K.: To osobista historia! Nazwa jest syntezą słowa „empatia” oraz pierwszych liter naszych imion: Kamili i Karoliny. Tak narodziła się EMPATI.KA. To słowo-klucz najlepiej oddaje wartości, którymi żyjemy na co dzień. Wierzymy, że to właśnie empatia jest punktem wyjścia do każdej autentycznej relacji i fundamentem skutecznej pomocy.

- **Obserwując wasze działania, widać świetną organizację i pełen profesjonalizm. Skąd więc decyduje o udziale w projekcie Regionalnego Ośrodka Wsparcia Organizacji Pozarządowych (ROWOP)?**

- K.O.: Zakładając organizację miałyśmy mnóstwo zapału i głowy pełne pomysłów, ale też ogromną pokorę wobec procedur. Prowadzenie NGO to także wyzwania administracyjne, prawne i finansowe. Chciałyśmy od początku sprawnie poruszać się w III sektorze, dlatego naturalnym krokiem było zgłoszenie się po eksperckie wsparcie, jakie oferował ROWOP.

- **Czy to zaangażowanie w projekt ROWOP przyniosło wam wymierne korzyści?**

- K.O.: Bez wątpienia był to dla nas milowy krok. Dzięki dedykowanym konsultacjom, szkoleniom

“

Wierzymy, że to właśnie empatia jest punktem wyjścia do każdej autentycznej relacji i fundamentem skutecznej pomocy.

”

i doradztwu mogłyśmy systemowo poukładać kwestie formalne. Otrzymałyśmy gotowy pakiet narzędzi oraz wiedzę, która ułatwia nam codzienne prowadzenie fundacji.

- K.K.: Równie cenne było poznanie przedstawicieli innych organizacji pozarządowych z woj. warmińsko-mazurskiego, wymiana doświadczeń oraz możliwość budowania relacji i przyszłej współpracy. Jako młoda organizacja zyskałyśmy nie tylko praktyczne narzędzia do dalszego rozwoju, ale także pewność, że w razie potrzeby możemy korzystać ze wsparcia osób, które doskonale znają realia trzeciego sektora.

- **Przed wami kolejne wyzwania, nowe programy i dalszy rozwój. Czego w takim razie życzyć Fundacji EMPATI.KA?**

- K.O.: Chciałybyśmy nadal odpowiadać na potrzeby mieszkańców naszego regionu, tworzyć wartościowe inicjatywy społeczne oraz rozwijać naszą Fundację zgodnie z wartościami, które przyświecały nam od pierwszego dnia jej istnienia. Wierzymy, że nawet niewielkie działania mogą stać się początkiem dużych zmian, jeśli ich fundamentem jest empatia.



Więcej o działaniach organizacji:



Fundacja EMPATI.KA



www.fundacjaempatika.pl

Chcę pokazywać, że możliwości jest więcej

O budowaniu mostów między kulturami, sile sztuki jako uniwersalnego języka dialogu oraz o tym, jak lokalne inicjatywy mogą otwierać przed młodzieżą z obszarów wiejskich zupełnie nowe scenariusze życiowe, rozmawiamy z Olgą Żmijewską, prezeską Fundacji Sztuka Wolności z Ildzarka.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

społeczniczka, dziennikarka mediów regionalnych.

- Od lat działasz aktywnie w Ildzarku. Po powrocie z Niemiec do rodzinnej miejscowości założenie Fundacji było spełnieniem twoich marzeń?

- Tak, marzenie o powrocie do rodzinnej miejscowości i zbudowaniu tam domu spełniłam w 2013 roku. W 2018 r. stworzyłam Fundację Sztuka Wolności, w której nie tylko działam na rzecz osób zagrożonych wykluczeniem, ale przede wszystkim realizuję inicjatywy wspólnie z nimi. Sztuka, taka jak muzyka, taniec czy sztuki wizualne, to wspaniały środek komunikacji pozawerbalnej. Sprawdza się przy spotkaniach osób z różnych grup społecznych, także tych posługujących się odmiennymi językami. Wspieramy również młode osoby z obszarów wiejskich w ich awansie społecznym.

- Kiedy pojawił się pomysł na polsko-niemiecki projekt teatralny dla młodzieży?

- Nasza fundacja jest w tym roku partnerką tego przedsięwzięcia, które odbywa się w zabytkowym pałacu w Trebnitz w Brandenburgii. Projekt ma formę wymiany młodzieży i jest dofinansowany przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży. Pomysł pojawił się dzięki kontaktowi z tamtejszym ośrodkiem, który od blisko 30 lat działa jako centrum kształcenia politycznego oraz miejsce wymiany. Trafiłam tam także poprzez Chantal Stannik, która do końca 2025 roku koordynowała pracę młodzieży niemieckiej w Olsztynie, a obecnie pracuje właśnie w Trebnitz. W marcu tego roku razem z wiceprezesem fundacji, Maciejem Maziukiem, prowadziliśmy tam warsztaty taneczne. Zaangażowanie



Fot. Maciej Maziuk

się w projekt teatralny było więc naturalnym krokiem. Dołączyliśmy do kolejnej edycji jako partnerzy i zajęłam się rekrutacją uczestników, zależało mi bowiem na nagłośnieniu tej możliwości wśród młodzieży z obszarów wiejskich.

- Jakie będą efekty tego projektu?

- Przede wszystkim młodzież z Polski i Niemiec



wspólnie stworzy spektakl. Uczestnicy sami wybiorą temat, nad którym będą pracować pod kierunkiem pedagogożki teatru. Efektem będzie przedstawienie przygotowane od początku do końca przez samych młodych ludzi, zaprezentowane publiczności w Trebnitz. Równie ważne są efekty mniej oczywiste: okazja do poznania rówieśników z innych środowisk kulturowych i religijnych oraz otwarcie na różnorodność. Mam nadzieję, że ta wymiana zaowocuje trwałymi relacjami. To ogromna szansa na poszerzenie horyzontów i spojrzenie z nowej perspektywy na własne plany życiowe. Z własnego doświadczenia emigracji wiem, że często marzymy tylko o tym, co znamy. Jednym z założeń mojej Fundacji jest pokazywanie młodym ludziom, że możliwości jest więcej, że mogą sięgać po inne scenariusze życia.

- Oprócz wymian międzynarodowych realizujesz też działania na miejscu. Czym jest twój autorski Salon Kultury?

- To wdrożony w 2021 roku format regularnych, kameralnych spotkań dla niewielkiej grupy - zwykle do 40 osób. Podstawą jest przekonanie, że kultury nie powinno się jedynie konsumować. Zapraszamy profesjonalistów, prezentujemy kulturę wysoką, ale zależy mi na stworzeniu przestrzeni wymiany. Każdy uczestnik może wnieść coś od siebie: strój, osobistą historię czy element związany z tematem spotkania. To pokazuje, że wszyscy jesteśmy równi i każdy tworzy kulturę. Buduje to zaufanie i sprawia, że ludzie czują się widziani oraz słyszani. Nikt nikogo nie onieśmiela - ktoś może mistrzowsko grać na skrzypcach, a ktoś inny robi najlepsze ogórki w regionie. Jedno i drugie jest przejawem kultury.

- A Statek Kultury, który pływał w ubiegłym roku?

- To wariacja na temat Salonu Kultury, projekt poświęcony różnorodności i inkluzji mniejszości oraz grup marginalizowanych. Pomiedzy majem a sierpniem 2025 roku z Ostródy po jeziorze Drwęckim pływał statek, na którego pokładzie odbywały się wydarzenia dedykowane mniejszościom żyjącym w naszym województwie - m.in. osobom z niepełnosprawnościami, mniejszości niemieckiej, romskiej, ukraińskiej czy żydowskiej. Zimą realizowałam także warsztaty związane z tradycjami bożonarodzeniowymi w siedzibie Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej „Jodły” w Ostródzie.

- Czy widzisz, że twoje projekty wnoszą realną zmianę, a twoje działania są dziś bardziej dostrzegane?

- Tak, zdecydowanie. Zobaczyłam to bardzo wyraźnie podczas rekrutacji do projektu w Trebnitz. Mama jednej z uczestniczek powiedziała, że gdy zobaczyła nazwę fundacji i moje nazwisko, pomyślała: „Jeśli to Olga Żmijewska, to można córkę spokojnie puścić”. To było poruszające. Jestem obecna w tym środowisku od 23 lat, działam w różnych stowarzyszeniach, głównie przy projektach społecznych i feministycznych. Rozpoznawalność wśród mieszkańców oraz instytucji to konkretny efekt mojej wieloletniej pracy. Niezwykle istotne jest dla mnie włączanie do dyskursu tematów związanych z otwartością na inne kultury i wzmacnianiem tożsamości regionalnej. Tożsamość narodowa bywa dziś wykorzystywana w sposób, który polaryzuje. Ja chcę wносить do przestrzeni społecznej budowanie porozumienia i wzajemnego zrozumienia. Kiedy naprawdę poznajemy drugiego człowieka, przestaje on być „obcy”.

Rok w ROWOP

Sercem projektu Regionalny Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych ROWOP jest kompleksowe, długofalowe wsparcie doradczo-animacyjne. Co to oznacza w praktyce? Praca z organizacjami rozpoczyna się od rzetelnej i pogłębionej diagnozy ich realnych potrzeb oraz potencjału. Dopiero na tej podstawie nasze animatorki - we współpracy z liderami i liderkami NGO - opracowują skrojony na miarę, indywidualny plan rozwoju i wsparcia.

Monika Być

koordynatorka projektu ROWOP

Stabilne fundamenty w 2026 roku

ROWOP udowadnia, że prawdziwa i trwała zmiana wymaga czasu, zaufania oraz systematyczności. Po sukcesie pierwszej edycji wsparcia, w 2026 roku ośrodek otworzył drzwi dla kolejnych uczestników - kompleksowym, długofalowym wsparciem objęto następną grupę 10 organizacji z całego województwa, pomagając im budować stabilną przyszłość od samych fundamentów.

O tym, jak wielką popularnością cieszy się pomoc oferowana przez ROWOP i jak trafnie odpowiada na zapotrzebowanie sektora, najlepiej świadczą twarde dane liczbowe.

Co daliśmy trzeciemu sektorowi?

- Przez rok długofalowym wsparciem rozwojowym objęto 20 organizacji, a doraźnym kolejne 38.
- 600 godzin wsparcia animacyjnego trafiło bezpośrednio do działaczy z regionu. Animatorzy wspierały zespoły m.in. w przeglądzie planów strategicznych, poszukiwaniu funduszy czy porządkowaniu dokumentacji i procedur wewnętrznych.

- 200 godzin doradztwa specjalistycznego pozwoliło organizacjom skonsultować z ekspertami najbardziej zawile i specyficzne kwestie prawne, księgowe, marketingowe czy związane z ochroną małoletnich.

- Pakiet 20 narzędzi: jednym z najważniejszych, namacalnych owoców działalności ROWOP jest wyposażanie NGO w gotowe, praktyczne rozwiązania administracyjne i zarządcze. Organizacje otrzymały zestaw narzędzi, instrukcji i wzorów dokumentów, które mogą wdrożyć w swojej codziennej pracy. Pakiet został stworzony z myślą o młodszych, młodych oraz mniej doświadczonych organizacjach pozarządowych, dla których przebrnięcie przez biurokratyczne wymogi bywa największym wyzwaniem. W pakiecie tym NGO znajdą m.in. intuicyjny roczny plan działania z perspektywą finansową (łącznie z analizą SWOT z arkuszami do łatwego zarządzania budżetem i monitorowania wskaźników), a także niezbędne regulaminy dotyczące np. obiegu dokumentów, realizacji projektów, archiwizacji, wzory umów czy uchwał. Opracowaliśmy także instrukcję zatrudniania na umowy cywilnoprawne wraz z niezbędnymi wzorami.

- Akademia Zarządzania NGO: rozwój instytucjonalny to przede wszystkim inwestycja w ludzi. Odpowiadając na głosy środowiska pozarządowego i potrzebę bezpośredniej wymiany doświadczeń, w tym roku Akademia prowadzona jest w formule



ESWIP

Regionalny Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych

Dobre praktyki

stacjonarnej. Spotkania „twarzą w twarz” dają uczestniczkom nie tylko unikalną możliwość zdobywania zaawansowanej wiedzy z zakresu zarządzania projektami, finansami czy zespołem z udziałem doświadczonych praktyków, ale stają się też doskonałym inkubatorem dla nowych pomysłów. Nic tak nie buduje zaufania i nie sprzyja nawiązywaniu partnerskich relacji między organizacjami, jak wspólna praca warsztatowa na sali szkoleniowej.

- Kawiarenki obywatelskie - w Elblągu, Mrągowie, Ostródzie i w Olsztynie były wspianą okazją do wymiany doświadczeń i nawiązania nowych kontaktów.

- Przeprowadzone zostało badanie sektora infrastruktury wsparcia NGO w województwie warmińsko-mazurskim.

Misja, która przynosi efekty

Rok realizacji projektu ROWOP udowodnił, że tego rodzaju działania są potrzebne i doceniane przez organizacje w naszym regionie. Cieszymy się, że mogliśmy podzielić się naszym doświadczeniem, a przede wszystkim wspierać liderki i liderów organizacji w ich niełatwej, misyjnej pracy.



Fot. archiwum ESWIP



W ramach projektu odbyła się Akademia Zarządzania NGO



SFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW NARODOWEGO INSTYTUTU WOLNOŚCI – CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO W RAMACH RZĄDOWEGO PROGRAMU FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH NOWEFIO NA LATA 2021-2030

SPLIT Wartości 2.0: małe granty na wielką zmianę

Za nami już dwa nabory wniosków w projekcie „Split Wartości 2.0”, realizowanym w ramach europejskiego programu CERV. Zainteresowanie naborami było ogromne, w obydwu konkursach w całej Polsce złożono ponad 1000 wniosków o dofinansowanie!

Monika Być

konsultantka w helpdesku projektu SPLIT Wartości 2.0

Stowarzyszenie ESWIP jest operatorem projektu na terenie województw warmińsko-mazurskiego oraz kujawsko-pomorskiego. Split Wartości 2.0 to nie tylko konkursy grantowe, ale także szereg działań umożliwiających rozwój organizacji poprzez wsparcie animacyjne, szkolenia i spotkania sieciujące.

SPLIT Wartości 2.0 w liczbach:

- konsorcjum 10 organizacji partnerskich;
- granty małe: 493 złożone wnioski, 69 przyznanych grantów o łącznej wartości prawie 500 tys. euro;
- granty duże: 595 złożonych wniosków, 40 przyznanych grantów o łącznej wartości prawie 590 tys. euro;
- 1100 organizacji objętych wsparciem w pierwszym roku projektu.

Przegląd projektów

Granty mogą być przeznaczone wyłącznie na realizację działań wpisujących się w cele i priorytety programu CERV, czyli ochronę i promocję praw podstawowych, demokracji, praworządności oraz budowanie odporności społeczeństwa obywatel-

skiego. Jak organizacje przekładają te założenia na konkretne działania?

Często projekty skupiają się wokół upowszechniania wiedzy o wartościach Unii Europejskiej, takich jak godność człowieka, wolność, równość, solidarność czy praworządność poprzez działania edukacyjne: warsztaty, szkolenia, spotkania, prelekcje, debaty. Fundacja Everhill prowadzi działania edukacyjne dla seniorów z mniejszych miejscowości naszego województwa dotyczące prawa do ochrony zdrowia, profilaktyki, równego traktowania i życia w godności. Proponowane warsztaty cieszą się dużym zainteresowaniem, a uczestnicy przychodzą nie tylko po to, by zdobyć nową wiedzę, ale także utwierdzić się co do wiarygodności informacji na temat profilaktyki zdrowotnej, korzystając z obecności ekspertów.

Kolejnym obszarem jest włączenie społeczne, przeciwdziałanie dyskryminacji oraz wspieranie grup narażonych na wykluczenie lub marginalizację, a także budowanie dialogu między różnymi środowiskami. W naborze na granty małe takich projektów mamy kilka. Fundacja Kapitana Nemo pracuje nad modelem sieci wsparcia dla osób doświadczających przemocy - zarówno przebywają-

sieć
splot
wartości

cych w specjalistycznych ośrodkach, jak i usamodzielniających się po ich opuszczeniu. Model zakłada połączenie grupy wsparcia peer-to-peer, działań edukacyjnych oraz współpracy z instytucjami publicznymi. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Morągu i bydgoska Fundacja Dom z Widokiem w swoich projektach prowadzą działania na rzecz aktywizacji osób z niepełnosprawnością oraz ich integracji ze środowiskiem lokalnym przez wspólne działania, wystawę, Marsz Godności czy kampanię społeczną. Co ciekawe, projekt TPD wpisuje się w dwa inne obszary tematyczne: zrealizowano warsztaty dla osób z niepełnosprawnością podnoszące świadomość na temat ich praw, a uczestnicy warsztatów są także zaangażowani w działania rzecznicze - będą brać udział w spotkaniach z władzami lokalnymi i opracują rekomendacje do wdrożenia w gminach.

Demokracja w działaniu

Rozwijanie kompetencji w prowadzeniu dialogu, debaty oraz wspieranie tworzenia mechanizmów partycypacji poprzez angażowanie mieszkańców w podejmowanie decyzji na poziomie lokalnym, a także wzmacnianie roli organizacji społecznych i liderów, którzy wspierają rozwój aktywności obywatelskiej, to kolejny przykład działań w duchu wartości UE. Stowarzyszenie Aktywne Szczytno postawiło na budowanie kultury debaty poprzez organizację profesjonalnie moderowanych debat publicznych, realizację sond ulicznych oraz ankiet. Stowarzyszenie tworzy przestrzeń porozumienia pomiędzy mieszkańcami, organizacjami pozarządowymi a samorządem. Działania te nie tylko zwiększają przejrzystość działań lokalnej władzy, ale też dają mieszkańcom poczucie realnego wpływu na decyzje w ich mieście. Toruńska Fundacja Medius z kolei stawia na rozwój kompetencji liderów i liderów - członków i potencjalnych członków rad społecznych z powiatu inowrocławskiego. W ciągu 10 miesięcy uczestnicy wezmą udział w cyklu szkoleń i mini-laboratoriów, a punktem kulminacyjnym będzie forum lokalne. Powstanie także Kodeks dobrych praktyk wspierający aktywność obywatelską i współpracę z instytucjami publicznymi. Nieco inne podejście do aktywizacji mieszkańców ma Fundacja Dziko. Jej projekt ma wymiar kultu-

rowy, ekologiczny i społeczny. Ma wzmocnić wspólnotę, tożsamość mieszkańców oraz poczucie odpowiedzialności za ochronę Puszczy Boreckiej i podnieść poziom wiedzy ekologicznej. Projekt obejmuje warsztaty bartnicze, wspólne powieszenie barci w Puszczy oraz utworzenie ścieżki dydaktycznej z tablicami informacyjnymi.

Ważnym tematem jest też ochrona praw dziecka oraz tworzenie bezpiecznego i wspierającego środowiska dla młodych ludzi. Projekt Koła Gospodyń Wiejskich Małdycianki porusza temat przemocy psychicznej i emocjonalnej wśród dzieci i młodzieży, której często nie widać, a jej skutki są głębokie i długotrwałe. Poprzez warsztaty, kampanie, działania artystyczne i edukacyjne młodzi ludzie uczą się rozpoznawać sygnały przemocy, wspierać rówieśników i zabierać głos w sprawach, które ich dotyczą.

Więcej niż granty

„SPLIT Wartości 2.0” to coś więcej niż doraźne finansowanie akcji społecznych. Program stawia na systemowe wzmacnianie kompetencji trzeciego sektora. Przykładem takich działań jest prowadzona obecnie w Olsztynie Akademia Zarządzania NGO. To cykl edukacyjny dla liderów i liderów organizacji, poświęcony zarządzaniu zespołem, stabilności finansowej oraz koordynacji projektów. Jesienią analogiczna szkoła zarządzania wystartuje również w województwie kujawsko-pomorskim.

Lokalny impuls dla wielkiej zmiany

Projekt „SPLIT Wartości 2.0” udowadnia, że systemowa zmiana społeczna zaczyna się od małych, lokalnych inicjatyw. Dzięki zaangażowaniu organizacji pozarządowych i wsparciu ze środków europejskich, abstrakcyjne pojęcia, takie jak praworządność, solidarność czy prawa człowieka zyskują bardzo wymierny, praktyczny kształt. Budowanie silnego społeczeństwa obywatelskiego to proces długofalowy, jednak liczba wniosków złożonych w regionach pokazuje, że organizacje pozarządowe chcą mieć realny wpływ na otaczającą nas rzeczywistość i aktywnie kształtować przyszłość swoich małych ojczyzn. Latem zostanie ogłoszony kolejny nabór na granty małe - zachęcamy do kontaktu, aby jak najlepiej przygotować się do konkursu.

Transfer dobrych praktyk

Są miasta, które zachwycają architekturą. Są takie, które imponują historią. I są też takie, które inspirują sposobem, w jaki organizują życie społeczne - Lizbona jest dziś takim właśnie miejscem.

Aneta Kłosowska

specjalistka OWIES w Elblągu

Podczas wizyty studyjnej zorganizowanej dla Stowarzyszenia ESWIP przez Largo Residencias miałyśmy okazję nie tylko podziwiać zabytki Lizbony, ale przede wszystkim dostałyśmy szansę zajrzeć za fasadę pocztówkowej stolicy Portugalii. Odwiedziliśmy miejsca, w których powstają nowe modele pomocy, współpracy i przedsiębiorczości społecznej. Miejsca, które pokazują, że przyszłość miast nie rodzi się wyłącznie w urzędach, ale również wszędzie tam, gdzie ludzie postanawiają działać razem.

Jardins do Bombarda - odzyskanie miasta dla społeczności

Już pierwszy przystanek na mapie organizacji społecznych - Jardins do Bombarda pozwala zrozumieć, dlaczego Lizbona coraz częściej wymieniana jest jako jedno z europejskich centrów innowacji społecznych. Dawny teren szpitala psychiatrycznego Miguel Bombarda, stał się bowiem przestrzenią wspólnotową, otwartą dla mieszkańców, artystów, aktywistów i organizacji społecznych. Projekt prowadzony przez Largo Residencias rozpoczął działalność w 2024 roku i szybko stał się jednym z najciekawszych przykładów rewitalizacji przestrzeni miejskiej opartej na zaangażowaniu społecznym. Jardins do Bombarda to miejsce, które trudno zdefiniować: jest jednocześnie ogrodem, centrum kultury, przestrzenią edukacyjną i społecznym eksperymentem. Znajdują się tam przestrzenie do pracy, wydarzeń artystycznych, warsztatów oraz spotkań sąsiedzkich. Organizowane są koncerty, targi lokalnych produktów, zajęcia edukacyjne oraz inicjatywy integrujące mieszkańców różnych grup społecznych i narodowości. Charak-



terystyczną cechą projektu jest współtworzenie infrastruktury przez samych użytkowników oraz model zarządzania oparty na współdecydowaniu. Sami twórcy projektu określają Jardins do Bombarda jako „utopię w budowie” - miejsce, które nie jest zamkniętym projektem architektonicznym, lecz stale rozwijającym się eksperymentem społecznym. Dzięki temu przestrzeń ta stała się symbolem alternatywnego podejścia do rozwoju miasta stawiającego na kulturę, współpracę i dostępność. Z przestrzenią ściśle związanych jest kilka innych organizacji społecznych, m.in. Art & Craft, reprezentujący nurt inicjatyw społecznych wykorzystujący sztukę i rękodzieło jako narzędzie aktywizacji społecznej. Do tego małego artystycznego świata przeniosła nas koordynatorka, Nina Fraser.

Rizoma

- gospodarka oparta na współpracy

Podobną filozofię reprezentuje Rizoma, wielosektorowa spółdzielnia. Jej nazwa pochodzi od botanicznego pojęcia - kłącza, które rozrasta się poziomo i tworzy rozbudowaną sieć połączeń. To właśnie ta metafora stała się podstawą filozofii organizacji - demokratycznej i opartej na wzajemnym wsparciu. Rizoma rozwija projekty w obszarach konsumpcji, kultury, mieszkalnictwa, rolnictwa, rzemiosła i usług. Najbardziej znanym przedsięwzięciem organizacji jest społeczny sklep spożywczy prowadzony przez członków spółdzielni. Uczestnicy nie tylko kupują produkty, ale także współzarządzają sklepem. Dzięki temu możliwe jest utrzymanie niskich cen, wspieranie lokalnych producentów oraz budowanie silnych więzi społecznych. Projekt stanowi przykład ekonomii wspólnotowej, w której celem nie jest maksymalizacja zysków, lecz zaspokajanie potrzeb społeczności w sposób sprawiedliwy i ekologiczny. W Rizomie nie mówi się o klientach - mówi się o członkach społeczności. Jest to niewielka różnica językowa, ale jakże ogromna różnica filozoficzna.

Casa do Impacto

- inkubator przedsiębiorczości społecznej

Jadąc dalej, nie sposób ominąć mieszczącą się w zabytkowym klasztorze Casa do Impacto, która jest jednym z najważniejszych centrów wspierania przedsiębiorczości społecznej w Portugalii. Jeśli Rizoma pokazuje, jak można organizować życie codzienne mieszkańców, to Casa do Impacto odpowiada na pytanie jak wspierać ludzi, którzy chcą zmieniać świat poprzez przedsiębiorczość. Ten inkubator startupów społecznych stał się jednym z najpoważniejszych punktów na mapie portugalskich innowacji. Powstają tu projekty dotyczące edukacji, gospodarki obiegu zamkniętego, zdrowia psychicznego czy integracji społecznej.

Centro Social Paroquial de Sao Jorge de Arroios

Kolejny przystanek, położony w sercu dzielnicy Arroios, prowadzi do organizacji non profit wspierają-



cej osoby starsze, rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji oraz osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Misją organizacji jest poprawa jakości życia ubogich mieszkańców miasta poprzez usługi opiekuńcze, wsparcie psychologiczne, działania wspólnotowe i pomoc socjalną. Dzięki temu centrum pomocowe stanowi ważny filar lokalnej sieci wsparcia w jednej z najbardziej różnorodnych kulturowo części Lizbony.

Verdeiar

- zielona transformacja miasta

Przedstawicielem ekonomii miejskiej i edukacji środowiskowej natomiast jest Verdeiar - organizacja koncentrująca się na tworzeniu zielonych przestrzeni wspólnotowych, promująca ogrody społeczne, działania związane z różnorodnością oraz projekty angażujące mieszkańców w ochronę środowiska. Wpisuje się tym samym w szerszy trend przekształcania Lizbony w miasto bardziej odporne na zmiany klimatyczne i przyjazne mieszkańcom. Wspaniale bawiłyśmy się tworząc bukiety z miejscowych kwiatów, słuchając przy tym opowieści o symbolice i znaczeniu poszczególnych

roślin. I choć bukiety pozostały w Lizbonie, wróciliśmy ze skanami, które zachowały ich kształt i pamięć o tym doświadczeniu.

Casa para Todos i Bairro 2 de Maio - architektura dla zmiany społecznej

Jednym z bardziej inspirujących punktów wizyty studyjnej było spotkanie z inicjatywą Casa para Todos („Mieszkanie dla Wszystkich”), realizowane we współpracy z Wydziałem Architektury Uniwersytetu Lizbońskiego i mieszkańcami Bairro 2 de Maio w dzielnicy Ajuda. Projekt jest przykładem coraz silniejszego w Portugalii nurtu architektury społecznie zaangażowanej, która stawia pytania nie tylko o formę przestrzeni, ale również o udział mieszkańców w kształtowaniu swojego otoczenia. W czasie spaceru po tej jednej z biedniejszych dzielnic Lizbony mogliśmy się przekonać, że prawdziwa innowacja urbanistyczna rodzi się nie przy deskach kreślarskich, lecz w rozmowie z ludźmi, którzy na co dzień tworzą tkankę miasta.

Liga Fundation - edukacja i włączenie społeczne

Kolejnym, ostatnim już przystankiem na lizbońskiej mapie NGO jest miejsce niezwykle, tworzy je jedna z najbardziej rozpoznawalnych portugalskich organizacji działających na rzecz osób z niepełno-

sprawnościami - Fundacao Liga. Fundacja rozwija programy edukacyjne, rehabilitacyjne, zawodowe i kulturalne, których celem jest budowanie społeczeństwa bardziej dostępnego i otwartego. Jej działalność pokazuje, że innowacje społeczne nie dotyczą wyłącznie nowych modeli biznesowych, ale również służą tworzeniu przestrzeni równych szans dla wszystkich mieszkańców. Naszą przewodniczką po tym nowoczesnym centrum była Ana Sargento - absolwentka studiów z projektowania mody, konstruktorka wykrojów oraz projektantka odzieży i kostiumów, z którą wcześniej wykonywałyśmy instalację tekstylną, służącą jako osłona przed słońcem dla Planalto w Jardins do Bombarda.

I choć wizyta studyjna dobiegła końca, pozostało przekonanie, że była czymś więcej niż serią spotkań z organizacjami społecznymi. Była bowiem lekcją miejskiej demokracji w praktyce. Pokazała, że innowacja społeczna nie zawsze oznacza przełomową technologię, czasem oznacza stworzenie miejsca, w którym ludzie chcą się spotkać; wspólny ogród, sklep społeczny, a czasem odwagę, by uwierzyć, że współpraca może być skuteczniejsza niż rywalizacja. Lizbona natomiast zaskoczyła nas pokazując, jak zadawać właściwe pytanie o przyszłość miasta i rolę mieszkańców w jego kształtowaniu.

Fot. z archiwum autorki



Organizacje organizacjom: siła synergii

Jak skutecznie wzmacniać podmioty, które na co dzień pomagają innym? Badanie „Organizacje organizacjom”, zrealizowane przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych (ESWIP), to kluczowa próba zmapowania i zintegrowania infrastruktury wsparcia w województwie warmińsko-mazurskim. Mimo wyzwań rekrutacyjnych, wnioski z raportu jasno wskazują kierunek: czas na przejście od pojedynczych działań do trwałego partnerstwa, opartego na synergii, rzecznictwie i stabilnym finansowaniu.

Izabela Jurzyńska

animatorka specjalistyczna ESWIP

Geneza i misja: Kto wspiera trzeci sektor?

„Organizacje organizacjom” to tytuł badania, które zostało przeprowadzone w ramach projektu ROWOP - Regionalny Ośrodek Wspierania Organizacji Pozarządowych Woj. Warmińsko-Mazurskiego, realizowanego przez Elbląskie Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Pozarządowych. Jego genezę stanowią założenia Wieloletniego Programu Współpracy Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na lata 2022-2027, w świetle których organizacje tworzące zasoby infrastruktury wsparcia trzeciego sektora powinny dążyć do synergii ich działań na poziomie wojewódzkim. Patronat nad badaniem objęła Rada Organizacji Pozarządowych Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Główny cel prac badawczych stanowiła inwentaryzacja zasobów infrastruktury wsparcia, tworzonej przez organizacje pozarządowe funkcjonujące w województwie warmińsko-mazurskim. Na ich potrzeby infrastrukturę wsparcia zdefiniowano jako zasoby organizacji pozarządowych, których główną misję stanowi wzmacnianie potencjału, stabilności, efektywności oraz niezależności innych podmiotów trzeciego sektora. Organizacje te mogą funkcjonować w różnych obszarach, natomiast łączy je działania ukierunkowane na trzeci sektor, w szczególności w czterech wymiarach funkcjo-

nalnych, tj. informacyjnym, doradczym, materialnym i finansowym. Istotnym aspektem ich funkcjonowania jest również rzecznictwo i reprezentacja interesów organizacji na poziomie lokalnym, regionalnym oraz krajowym.

Badanie miało posłużyć identyfikacji zasobów stałych infrastruktury wsparcia oraz zasobów wspierających sektor w sposób incydentalny, a także określeniu form wsparcia sektora pozarządowego, prowadzonych aktualnie przez organizacje infrastrukturalne oraz zdefiniowaniu potrzeb organizacji infrastrukturalnych w kontekście budowania synergii działań na poziomie wojewódzkim. W dalszej perspektywie ma przyczynić się do pogłębienia i nawiązania współpracy pomiędzy organizacjami wsparcia, wzmocnienia wymiany doświadczeń i informacji, wyłaniania partnerstw, a także większej synergii działań. Wiedza płynąca z badania jest niezbędna, aby podjąć wewnętrzną współpracę organizacji infrastrukturalnych, w miarę możliwości skoordynować ich działania i dostosować ofertę do potrzeb zmieniającego się sektora obywatelskiego w województwie.

Metodologia i wyzwania: Diagnoza w teorii i praktyce

Przedsięwzięcie zostało realizowane poprzez:

- badanie ankietowe skierowane do organizacji tworzących infrastrukturę wsparcia, zarówno w sposób stały, jak i incydentalny lub dodatkowy;
- wywiad grupowy w ramach „grupy roboczej” organizacji infrastrukturalnych.

Badanie ankietowe zrealizowano w okresie od mar-

ca do maja 2026 roku poprzez formularz online. Ogłoszenie zamieszczono na profilu Facebook Stowarzyszenia ESWIP, a także rozsyłano drogą elektroniczną do organizacji pozarządowych w województwie warmińsko-mazurskim. Wywiad grupowy przeprowadzono w dniu 11 lutego 2026 roku w formule spotkania online. Wzięło w nim udział 10 osób.

Przeprowadzone badanie przyniosło kilka refleksji. Już sam proces badawczy okazał się dużym wyzwaniem - dotyczył współpracy i synergii działań w trzecim sektorze, a osiągnięcie jej już na poziomie badania było bardzo trudne. Świadczy o tym liczba osób zaangażowanych w badanie, tj. respondentów, którzy wypełnili ankiety, osób uczestniczących w wywiadzie, a także podmiotów chętnych do nawiązania trwałej i długofalowej współpracy. W efekcie badanie przeprowadzono na dość niedużej grupie podmiotów, spośród których około połowa to organizacje definiujące się jako infrastrukturalne i tyle samo to organizacje wspierające trzeci sektor w sposób incydentalny. Wyniki tego badania nie mają charakteru reprezentatywnego, mogą jedynie w sposób poglądowy wskazywać pewne tendencje. Przede wszystkim jednak mają stać się przyczynkiem do dyskusji nad tym, jak współpracować, jak osiągnąć synergię działań oraz co zmienić w funkcjonowaniu infrastruktury wsparcia, aby realizować je skuteczniej i efektywniej.

Filary wsparcia: Stała infrastruktura i jej codzienne problemy

Stale zasoby infrastruktury wsparcia tworzą organizacje, które mają już ugruntowaną pozycję w trzecim sektorze i od lat w sposób stały wspierają inne podmioty, w tym poprzez prowadzenie zorganizowanych struktur takich jak OWES czy COP. Wsparcie, które realizują, jest zróżnicowane i w miarę możliwości dostosowywane do potrzeb sektora. Organizacje te śledzą trendy, mają wiedzę o możliwościach pozyskania dofinansowania na swoje działania i działania podmiotów wspieranych, udostępniają swoje zasoby kadrowe, rzeczowe, materialne i inne, organizacjom, które nimi nie dysponują. Są to organizacje, które chętnie podejmują się działań rzeczniczych, reprezentują sektor i jego interesy na różnych szczeblach. Tworzą przestrzeń wy-

miany doświadczeń, gromadzą informacje o potrzebach, inicjują przedsięwzięcia edukacyjne, sieciujące i wzmacniające inne organizacje. Współpraca jest postrzegana przez organizacje infrastrukturalne jako istotny aspekt i specyfika infrastruktury wsparcia, widzą też potrzebę jej wzmocnienia w obszarach związanych z usługami wymagającymi zaangażowania specjalistów, partnerstwami, organizacją wydarzeń czy sieciowaniem w obrębie sektora. Same też borykają się z trudnościami wynikającymi z brakiem stabilnego finansowania kadry oraz oparciem działalności na projektach. Istotnym problemem staje się też wypalenie zawodowe pracowników.

Działania od święta: Potencjał wsparcia incydentalnego

Zasoby incydentalne tworzą organizacje, które wspierają inne podmioty jako jeden z obszarów swojej działalności, w sposób nieustrukturyzowany i okazjonalnie. Skala ich działalności ma najczęściej nieduży charakter, a ich zaangażowanie realizowane jest głównie w wymiarze lokalnym. Usługi przez nie realizowane mają najczęściej „miękki” charakter - są to szkolenia, działania animacyjne czy informacyjno-promocyjne. Bariery i trudności doświadczane przez organizacje wspierające incydentalnie są takie same, jak w przypadku organizacji infrastrukturalnych - koncentrują się na braku stabilnego finansowania, oparciu działalności na projektach i wypaleniu zawodowym pracowników.

Przyszłość sektora: Partnerstwo zamiast konkurencji

Współpraca stanowi nieodzowny aspekt funkcjonowania infrastruktury wsparcia trzeciego sektora. Organizacje pozarządowe ją tworzące realizują usługi wsparcia, których wspólnym mianownikiem jest wzmacnianie potencjału organizacji pozarządowych. Każda z nich ma jednak inną specyfikę działalności, tworzy inne rodzaje struktur, kładzie nacisk na różne aspekty potencjału bądź na inne obszary funkcjonowania organizacji. Kompleksowość i efektywność realizowanego wsparcia, przy założeniu, że organizacje infrastrukturalnie nie traktują siebie jako konkurencji, tylko jako partnerów, wymaga synergii, wymiany informacji, partnerstw i po-

czucia współodpowiedzialności za wspólny cel. Z badania wynika, że aspekt współpracy wymaga dopracowania. Pomimo podejmowanych wspólnych inicjatyw nadal dostrzegana jest niewystarczająca synergia. Wśród organizacji infrastrukturalnych widoczna jest natomiast duża świadomość potrzeby reprezentacji trzeciego sektora i rzecznictwa jego interesów nie tylko na szczeblu lokalnym, ale również regionalnym i krajowym. Inwentaryzacja zasobów stanowiąca cel niniej-

szego badania, pomimo niedużej jego skali, służy pogłębieniu i nawiązaniu współpracy pomiędzy organizacjami wsparcia, wymianie doświadczeń i informacji, wyłanianiu partnerstw, a także większej synergii działań. Niejako obok procesu badawczego miały miejsce działania ukierunkowane na powstanie porozumienia organizacji infrastrukturalnych, a ich zwieńczenie stanowiło spotkanie Regionalnego Panelu Ekspertów, na którym podsumowano podjęte działania.



Raport z badania organizacji pozarządowych tworzących infrastrukturę wsparcia sektora pozarządowego w województwie warmińsko-mazurskim "Organizacje organizacjom" jest dostępny na stronie www.pracowniaspoleczna.eswip.pl/publikacje-i-raporty

Jak przejść od konkurencji do synergii? 5 kroków dla Twojej organizacji



Jeśli chcesz, aby Twój podmiot realnie współtworzył regionalną sieć wsparcia, zacznij od małych kroków. Oto dobra praktyka na start:



Zmapuj swoje zasoby:

Co tak naprawdę możesz zaoferować innym bezkosztowo? Wolne biurko na kilka godzin w tygodniu? Sprzęt do streamingu? A może wiedzę księgową, którą warto się podzielić?



Przestań ukrywać wiedzę:

Informacje o nowych naborach, szkoleniach czy trendach przekazuj dalej. Im silniejsze organizacje wokół Ciebie, tym silniejszy staje się cały lokalny ekosystem.



Inicjuj „luźne” spotkania:

Współpraca nie musi zaczynać się od podpisywania wielkich umów partnerskich. Czasem wystarczy wspólna kawa liderów z danego powiatu, by odkryć, że robicie to samo i możecie połączyć siły.



Dbaj o zespół (stop wypaleniu):

Badani wskazali wypalenie zawodowe jako główną barierę. Wprowadź w organizacji regularne rozmowy o obciążeniu pracą i wspólnie szukajcie balansu.



Mów jednym głosem:

Rzecznictwo ma sens tylko wtedy, gdy jest masowe. Kiedy samorząd ogłasza konsultacje programu współpracy - weźcie w nich udział wspólnie z innymi organizacjami, prezentując jednolite stanowisko.

Jak zatrzymać wypalenie w zespole?

Działalność w organizacjach pozarządowych opiera się na specyficznym paliwie: empatii, poczuciu misji i chęci niesienia zmiany. To ogromna siła, ale i potężne zagrożenie. W małych zespołach, gdzie jedna osoba często łączy role koordynatora, księgowego i bezpośredniego terapeuty czy animatora, granica między pasją a wycieńczeniem zaciera się niezwykle szybko. Wypalenie zawodowe w NGO nie jest problemem jednostki - to kryzys, który potrafi sparaliżować całą organizację.

Redakcja

Pułapka misyjności

Wypalenie najczęściej dotyka tych, którzy zaczynają pracę z największą energią. W sektorze społecznym powszechne jest przekonanie, że „problemy beneficjentów są ważniejsze niż nasz odpoczynek”. Liderzy i pracownicy biorą na siebie kolejne obowiązki, ignorując sygnały wysyłane przez organizm. Trudność w szybkim dostrzeżeniu mierzalnych efektów ciężkiej pracy z ludźmi oraz ciągła walka o płynność grantową potęgują poczucie permanentnego stresu i braku stabilizacji.

Rola lidera: od gaszenia pożarów do prewencji

Jako lider organizacji nie jesteś psychoterapeutą swoich pracowników, ale odpowiadasz za kulturę organizacji. Walka z wypaleniem wymaga wdrożenia

konkretnych mechanizmów na poziomie zarządzania:

1. **Elastyczność i granice:** Wprowadź sztywne zasady dotyczące komunikacji po godzinach pracy. Jeśli koordynator wysyła maile o 23:00, daje zespołowi podświadomy sygnał, że tego samego oczekuje od innych. Dbaj o odbieranie dni wolnych za pracowite weekendy projektowe.
2. **Transparentność zadań:** Wypalenie rodzi się z chaosu. Jasny podział obowiązków i regularne (ale krótkie!) spotkania zespołu pozwalają uniknąć sytuacji, w której wszyscy robią wszystko. Ludzie muszą wiedzieć, za co dokładnie odpowiadają i kiedy ich praca kończy się sukcesem.
3. **Kultura doceniania:** W NGO często brakuje budżetu na premie. Tym ważniejsze staje się słowne docenienie wkładu pracy. Świętujcie nawet małe sukcesy - zamknięcie raportu, udany warsztat, a nawet wyjście z trudnej sytuacji z podniesioną głową.
4. **Bezpieczna przestrzeń:** Wprowadź cykliczne spotkania jeden na jeden, podczas których nie rozmawia się wyłącznie o tabelkach w Excelu, ale o sa-

TRZY WYMIARY WYPALENIA (wg Christiny Maslach):

Obserwuj swój zespół pod kątem trzech kluczowych osi zmian:

- **Emocjonalne wyczerpanie:** Chroniczne zmęczenie, którego nie niweluje nawet weekendowy odpoczynek, niechęć do podejmowania nowych działań.
- **Depersonalizacja (cynizm):** Dystansowanie się od problemów odbiorców, powtarzanie, że „i tak nic się nie zmieni”, mechaniczne wykonywanie zadań.
- **Obniżenie poczucia dokonań:** Przeświadczenie, że dotychczasowa praca nie ma sensu, a własne kompetencje są niewystarczające.



mopoczuciu pracownika. Pytanie: „Jak się czujesz z obecną liczbą zadań?” powinno paść zanim pracownik przyjdzie z wypowiedzeniem. Warto pamiętać, że skutecznym narzędziem obronnym jest też wdrożenie systemu wsparcia rówieśniczego, w którym członkowie zespołu regularnie dzielą się swoimi obciążeniami. Zmiana kultury organizacyjnej wymaga jednak czasu i przede wszystkim pełnej szczerości oraz autentyczności ze strony samej kadry zarządzającej.

Procedura „Stop Wypaleniu”

Jeśli zauważysz u członka zespołu objawy kryzysu, nie czekaj na koniec projektu. Zastosuj prostą ścieżkę ratunkową:

- **Szybki audyt zadań:** Usiądźcie razem i wypisz-

cie wszystko, czym dana osoba się zajmuje. Wykreście lub oddelegujcie 20 procent zadań, które nie są krytyczne dla przetrwania waszej organizacji.

- **Przymusowy mikro-urlop:** Czasem 3 dni całkowitego odcięcia od telefonów i e-maili (z zapewnieniem zastępstwa przez resztę zespołu) ratuje pracownika przed wielomiesięcznym zwolnieniem lekarskim.

- **Wsparcie zewnętrzne:** W miarę możliwości finansowych zabezpiecz w budżetach projektowych środki na superwizję zespołu lub warsztaty z radzenia sobie ze stresem. To nie jest luksus - to wydatek kwalifikowalny chroniący trwałość projektu. Dlatego inwestycja w dobrostan psychiczny zespołu nie powinna być traktowana jako luksus, lecz jako strategiczny fundament trwałości każdej organizacji pozarządowej.

ZŁOTA ZASADA DLA CIEBIE:

Pamiętaj o zasadzie z samolotu: najpierw załóż maskę tlenową sobie, a dopiero potem dziecku. Wypalony, chronicznie zmęczony lider nie zauważy kryzysu u swoich ludzi i nie będzie miał siły, by im pomóc. Dbaj o własny dobrostan, dbasz o całą organizację.



Kiedy prawda przegrywa z emocjami

Telefon zawibrował chwilę po siódmej rano. Na jednej z lokalnych grup w mediach społecznościowych pojawiła się dramatyczna wiadomość: „Nie pijcie wody z kranu. Doszło do skażenia”. Post błyskawicznie zaczął krążyć po internecie. Ludzie udostępniali go rodzinie i znajomym. W sklepach zaczęło brakować wody butelkowanej. Kilka godzin później okazało się, że informacja była całkowicie fałszywa. Autor wpisu nigdy nie podał źródła, a zdjęcie dołączone do posta pochodziło sprzed kilku lat i zostało wykonane w innym kraju.

Aneta Kudlak
doradczyni OWIES w Elblągu

Tak właśnie działają fake newsy. Nie potrzebują wiele czasu. Wystarczy kilka emocjonalnych zdań, mocny nagłówek i obraz, który przyciągnie uwagę. Resztę wykonują sami użytkownicy internetu. Jeszcze kilkanaście lat temu głównym źródłem informacji były gazety, radio i telewizja. Dziś wiadomości docierają do ludzi bez przerwy - przez telefony, powiadomienia i media społecznościowe. In-

ternet sprawił, że każdy może stać się nadawcą informacji. Problem polega na tym, że nie każdy chce rzetelnie informować. Część osób chce wyłącznie wywoływać emocje, zdobywać zasięgi albo manipulować odbiorcami.

Emocje zamiast faktów

Twórcy fake newsów doskonale rozumieją mechanizmy internetu. Wiedzą, że człowiek szybciej reaguje na strach niż na spokojne przekazy. Dlatego

fałszywe informacje niemal zawsze są sensacyjne. „Pilne ostrzeżenie”, „Ukrywają przed nami prawdę”, „Tego media nie pokażą” - podobne nagłówki codziennie pojawiają się w sieci. Im większe emocje wywoła treść, tym większa szansa, że ktoś kliknie „udostępnij”.

Problem zaczyna się wtedy, gdy odbiorca przestaje sprawdzać źródło informacji. Wiele fałszywych stron internetowych wygląda dziś niemal identycznie jak profesjonalne portale informacyjne. Mają podobne logotypy, układ graficzny i nazwy przypominające znane media. Na pierwszy rzut oka trudno zauważyć różnicę.

Eksperci od mediów podkreślają, że jednym z najważniejszych sposobów rozpoznawania fake newsów jest właśnie weryfikacja źródła. Rzetelne redakcje podpisują artykuły nazwiskiem autora, podają konkretne dane i opierają się na sprawdzonych informacjach. Fałszywe wiadomości bardzo często bazują na anonimowych wpisach, emocjach i niedopowiedzeniach.

Znaczenie ma również sam język tekstu. Fake newsy zazwyczaj są agresywne, przesadnie emocjonalne i pełne wykrzykników. Ich celem nie jest spokojne informowanie, ale wywołanie natychmiastowej reakcji. Profesjonalne dziennikarstwo działa inaczej. Opiera się na faktach, kontekście i weryfikacji.

Kiedy obraz kłamie

Coraz częściej problemem nie są już jednak tylko teksty. Dziś manipulować można również obrazem. W internecie regularnie pojawiają się stare fotografie przedstawiane jako aktualne wydarzenia. Zdjęcia wykonane podczas zagranicznych katastrof bywają publikowane jako materiały z Polski. Wiele osób wierzy takim obrazom bez zastanowienia, bo fotografia nadal kojarzy się z dowodem prawdy. Tyle że współczesna technologia coraz częściej tę prawdę zaciera.

Jeszcze kilka lat temu stworzenie realistycznego fałszywego zdjęcia wymagało zaawansowanych umiejętności graficznych. Dziś wystarczy kilka poleceń wpisanych do programu wykorzystującego sztuczną inteligencję. AI potrafi wygenerować twarze ludzi, którzy nigdy nie istnieli, realistyczne zdjęcia katastrof, protestów czy polityków w sytuacjach, które nigdy się nie wydarzyły.

Dla przeciętnego odbiorcy odróżnienie prawdziwego zdjęcia od wygenerowanego komputerowo staje się coraz trudniejsze. Nawet doświadczeni użytkownicy internetu często mają problem z oceną, czy obraz jest autentyczny.

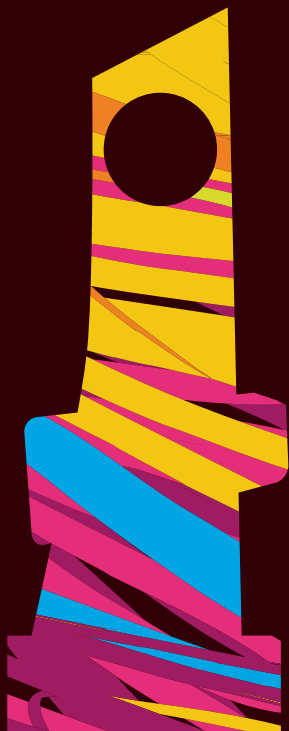
Eksperci alarmują, że to dopiero początek problemu. Rozwój sztucznej inteligencji postępuje szybciej niż przepisy prawa. Coraz więcej państw próbuje jednak reagować. Unia Europejska pracuje nad regulacjami dotyczącymi AI i obowiązkiem oznaczania treści wygenerowanych komputerowo. Największe platformy społecznościowe testują systemy wykrywające sztucznie tworzone zdjęcia i filmy. Pojawiają się także pomysły cyfrowych znaków wodnych, które miałyby informować użytkownika, że materiał został stworzony przez algorytm.

Zdrowy rozsądek i chwila oddechu

Specjaliści podkreślają jednak, że sama technologia nie rozwiąże problemu dezinformacji. Nawet najlepsze systemy nie zastąpią zdrowego rozsądku i krytycznego myślenia.

Dlatego podstawowe zasady weryfikacji informacji pozostają niezmiennie. Warto sprawdzać datę publikacji, porównywać wiadomości z innymi źródłami i zachować ostrożność wobec sensacyjnych nagłówków. Jeśli informacja wywołuje silne emocje, tym bardziej należy podejść do niej z dystansem. Niebezpieczne jest także udostępnianie treści bez przeczytania całego artykułu. Wielu internautów reaguje wyłącznie na nagłówek. Tymczasem sam tytuł może być skonstruowany w sposób manipulacyjny i nie oddawać rzeczywistej treści materiału. Fake newsy nie kończą się w internecie. Potrafią wywoływać panikę, niszczyć reputację ludzi i wpływać na decyzje społeczne. Było to szczególnie widoczne podczas pandemii, kiedy fałszywe informacje dotyczące zdrowia rozprzestrzeniały się szybciej niż oficjalne komunikaty ekspertów.

W świecie pełnym informacji najcenniejszą umiejętnością przestaje być dziś szybka reakcja. Coraz ważniejsza staje się umiejętność zatrzymania się na chwilę i zadania prostego pytania: „Czy to na pewno jest prawda?”. Bo w czasach internetu prawda coraz częściej przegrywa nie z brakiem informacji, ale z nadmiarem emocji.



XXIII edycja Konkursu Godni Naśladowania

ORGANIZOWANEGO PRZEZ RADĘ ORGANIZACJI
POZARZĄDOWYCH WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO



Konkurs startuje 7 września 2026, termin zgłoszeń
mija 5 października 2026.



Nagrody w 4 kategoriach: Organizacja, Pozarządowiec,
Samorząd oraz Przedsiębiorca Godny Naśladowania.



Rozstrzygnięcie Konkursu podczas uroczystej gali
29 października 2026 w Kuźni Społecznej w Olsztynie.



Regulamin, formularze zgłoszeniowe oraz informacje
nt. Konkursu od 7 września 2026 na www.ropwwwm.org.pl

ORGANIZATOR



RADA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO

PATRONAT HONOROWY



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Radosław Kall



MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
Marcin Kasicki

WSPÓŁORGANIZATORZY



STOWARZYSZENIE
ESWIP | ORGANIZACJA
POZYTYWU PUBLICZNEGO

Bank Żywności
w Olsztynie



pozarządowiec

GENERACJA